

Pomyślna realizacja
stalinowskiego planu
przeobrażenia przyrody

MOSKWA (PAP). Prasa
radziecka podaje, że realizu-
jąc stalinowski plan przeobra-
żenia przyrody, kółchozy i o-
środki maszynowo - traktoro-
we zalesiły w stepowych re-
jonach ZSRR około miliona
ha. Prace zalesieniowe prze-
prowadzają również sowcho-
zy i specjalne ośrodki zale-
siania.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 40 (142)

Białystok, piątek 15 lutego 1952 r.

Cena 15 groszy

W całym kraju rozwija się dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). Z du-
mą wypowiadają się tysiące
mieszkańców miast i wsi o
projekcie Konstytucji — Wiel-
kiej Karcie osiągnięć i zdo-
byczy ludu polskiego.

Terenowy aktyw społecz-
ny, zgromadzony na nadzw-
yczajnych sesjach rad narodo-
wych zobowiązuje się do
przeniesienia głębokiej tre-
ści projektu Konstytucji do
najszerszych rzesz społeczeń-
stwa.

Coraz to nowe punkty dys-
kusji konstytucyjnej powsta-
ją przy zakładach pracy,

przy szkołach i wyższych uc-
zelniach.

NADZWYCAJNE SESJE RAD NARODOWYCH

Przy szerokim udziale
społeczeństwa — robotników
chłopów i inteligencji obra-
dowały nad formami popu-
larzacji projektu Konstytu-
cji nadzwyczajne sesje rad
narodowych w Łodzi, Rzeszo-
wie, Zielonej Górze i Olszt-
ynie.

Z przebiegu obrad widać
głębokie zrozumienie przez
aktyw rad narodowych, sto-
jących przed nim zadań w
wielkiej kampanii upowszech-
nienia dyskusji ogólnonarod-
owej nad projektem Konsty-
tucji.

Konstytucja gwarantuje nam prawa oraz rozwój gospodarczy i kulturalny wsi

Zebrania dyskusyjne na Białostocczyźnie

Liczenie zebrali się chłop-
i na zebraniach dyskusyjnych o
projekcie Konstytucji we ws-
Halanie, gm. Zabłudów, w
pow. białostockim. Projekt
Konstytucji wzbudził duże za-
interesowanie. Dyskutując
nad poszczególnymi artyku-
łami chłopci stwierdzili, że
Konstytucja zapewnia im sze-
rokie prawa i gwarantuje ich
wsi dalszy rozwój gospodar-
czy i kulturalny.

Gromada Halanie otrzyma-
ła dużą pomoc od państwa.
Dzięki władzy ludowej wkrót-
ce po wojnie wieś została
zelektryfikowana, a w następ-
nych latach zradiofonizowa-
na.

Dzieci chłopskie w groma-
dzie Halanie otrzymały nowy
budynek szkolny, który uła-
wił im naukę. W czasie dys-
kusji chłopci potwierdzili, że
obywatele Polski Ludowej
mają prawo do nauki podaj-
jąc przykłady ze swych wła-
snych rodzin, z których wiele
młodzieży studiuje w szko-
łach wojskowych i wyższych
uczelniach.

Chłopci gromady Halanie w
dyskusji wyrazili swe całko-
wite poparcie dla projektu
Konstytucji uznając, że jest
on zgodny z ich życzeniami i
wolą.

W dniu 10 bm. w groma-
dzie Sawino w gm. Tykocin
(pow. Wysokie - Mazowiec-
kie) odbyło się zebranie chło-
pów poświęcone omówieniu
projektu Konstytucji Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej. Na
zebranie przybyło około 40
mieszkańców wsi.

Omawiając projekt Konsty-
tucji chłopci z radością wita-
li nowy historyczny akt zdo-
byczy ludu pracującego miast i
wsi.

Nasza Konstytucja — po-
wiedział Mieczysław Sako-
wicz — już nie jest tą Kon-
stytucją, która była uchwa-
lana dawniej przez burżu-
azję. Dawna Konstytucja da-

Wypowiedzi dyskutantów
stają się jednocześnie mani-
festacją uczuć dumy z hi-
storycznego dokumentu pro-
jektu Konstytucji Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej,
Konstytucji, której twórcą
staje się cały naród.

Klemens Wojtecki zabiera-
jąc głos powiedział: „Konsty-
tucja, która uchwała dziś ca-
ły lud polski zabezpiecza
prawo do nauki. Dawniej za
czasów sanacji nie było mo-
wy o tym, żeby mój syn
mógł się uczyć. Szkoły były
drogie. Mogli się tylko uczyć
synowie panów. Mój zaś syn
musiał od dziecka pracować
ze mną na roli. A teraz jest
inaczej. Szkoły są bezpłatne.
Uczyć się w nich mogą wszy-
stkie dzieci i chłopcy i ro-
botnicy. Młodszy mój syn
uczy się teraz w szko-
łach wojskowych”.

Witalis Sawicki mówił o
tym, że życie chłopcy w Pol-
sce Ludowej zupełnie się
zmieniło. „Dzisiaj chłop —
mówił Sawicki — nie potrze-
buje się martwić o to, że nie
będzie mógł sprzedać swoich
plonów jak to było za cza-
sów burżuazji, kiedy chłop
musiał prosić aby kupiono
od niego zboże. Teraz pań-
stwo nasze ustaliło stałą ce-
nę na zboże. Chłop może być
spokojny o sprzedanie swego
zboża i w przyszłości, bo roz-
budowa przemysłu stwarza
dla produktów rolnych.
Maszyny rolnicze są dzia-
łają o wiele tańsze niż przed
wojną. Za czasów Polski ka-
pitalistycznej trzeba było
sprzedać zboże wlepienie aby
kupić kierat. Dzisiaj chłop
kupi kierat za jednego wie-
prza”.

Na temat Konstytucji wy-
powiadał się wielu innych
chłopców, podkreślając jej
wielkie znaczenie dla rozwo-
ju gospodarczego i kultural-
nego polskiej wsi. (bwl)

W II rocznicę podpisania układu radziecko-chińskiego

Depesza Generalissimusa Stalina do Mao Tse-tunga

MOSKWA (PAP). Generalissimus Stalin wystoso-
wał do przewodniczącego Mao Tse-tunga depeszę nastę-
pującej treści:

Do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Mao Tse-tun-
ga, Pekin.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania radziecko-chiń-
skiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajem-
nej proszę przyjąć, towarzyszu Przewodniczący, moje
serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszego zacie-
śnienia sojuszu i współpracy między Chińską Republi-
ką Ludową a Związkiem Radzieckim dla dobra pokoju
na całym świecie. (—) J. STALIN

Depesza Mao Tse-tunga do Generalissimusa Stalina

PEKIN (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Lu-
dowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung wysto-
sował do Generalissimusa Stalina depeszę następującej
treści:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Towarzysza
Stalina.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni,
sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Lu-
dową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich
pragnę w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i na-
rodu chińskiego wyrazić wielkiemu narodowi radzieckiemu,
rządowi radzieckiemu i Wam osobiście głęboką wdzięczność
i serdeczne pozdrowienia.

Wyrażamy wdzięczność za to, że w ciągu dwóch lat rząd
radziecki i naród radziecki, zgodnie z duchem chińsko-ra-
dzieckiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej
oraz związanych z tym układem porozumień, udzielały rzą-
dowi chińskiemu i narodowi chińskiemu szlachetnej i bez-
interesownej pomocy, co przyczyniło się wielce do odbudo-
wy i rozwoju gospodarki narodowej oraz umocnienia no-
wych Chin.

Witamy zacieśniającą się z każdym dnem wielką przy-
jaźń między narodem chińskim i radzieckim. Potężny so-
jusz między Chinami i ZSRR jest niezwykłą siłą i trwa-
łą gwarancją w walce przeciwko imperialistycznej agresji
oraz w obronie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie,
jak również gwarancją zwycięstwa w obronie wielkiej
sprawy pokoju na całym świecie.

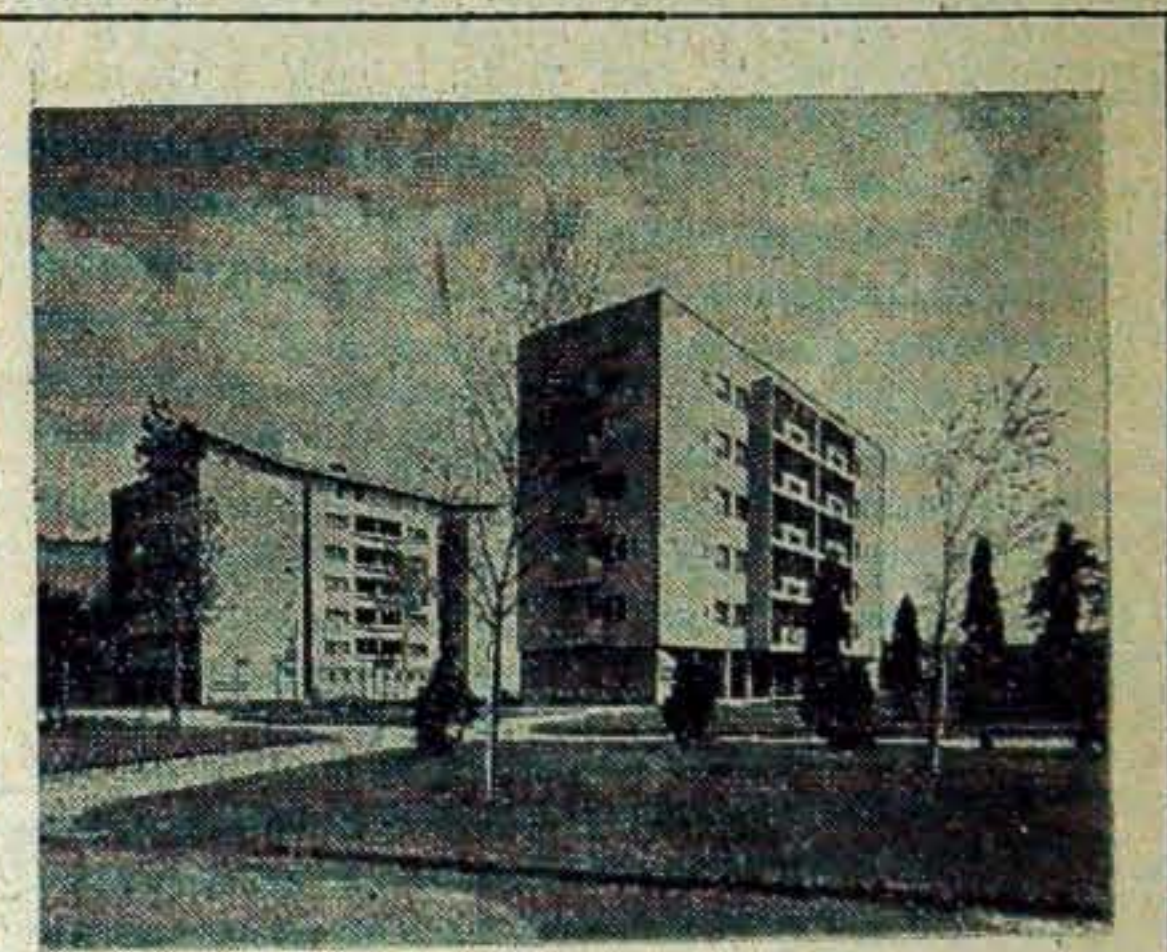
Niech żyje niewzruszona przyjaźń i jedność narodów
Chin i ZSRR!

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
(—) MAO TSE-TUNG

Pekin, 11 lutego 1952 r.

Wymiana depesz gratulacyjnych między ministrem Wyszyńskim a ministrem Czou En-lai'em

MOSKWA (PAP). Z okazji drugiej rocznicy podpisania
radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomo-
cy wzajemnej nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych
między ministrem spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskim
a premierem Państwowej Rady Administracyjnej i ministrem
spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou
En-lai'em.



13 lutego minęła 7 rocznica wyzwolenia Budapesztu przez
Armię Radziecką.

Na zdjęciu: Nowe bloki robotnicze w Budapeszcie.

Fot. — CAF.

W 10 rocznicę powstania PPR

Pamięć po poległych bohaterach wzywa nas do jeszcze lepszej pracy nad budową podstaw socjalizmu

ŁÓDŹ. Manifestacja ser-
decznych uczuć mieszkańców
Łodzi dla Polskiej Partii Ro-
botniczej i jej kontynuatorki
— Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej — była
uroczystą akademią, zorgan-
izowaną dla uczczenia 10 ro-
cznicy powstania PPR.

Kreśląc dzieje walki i pra-
cy PPR, sekretarz KŁ PZPR
tow. Wojaś szczegółowo zo-
braził wybitną rolę łódz-
kiej organizacji PPR w wal-
kach wyzwoleniowych w czasie
okupacji, przypominając i
sekretarza Komitetu Łódzkie-
go PPR Czesława Szymań-
skiego, jego wiernych towa-
rzyszów: Leona Koczarskiego,
Wetmianównę, Tadeusza Li-
sowskiego, młodych bojowni-
ków z organizacji „Promie-
niści”, którzy oddali życie w
walce o zwycięstwo ludu pra-
cującego. „Oni zgineją, to
tyśmy my mogli żyć —
tłumaczył mówca. Pamięć o
ich bohaterstwie wzywa nas
do jeszcze większych wysi-
łków nad budową podstaw so-
cjalizmu w naszym kraju”.

GDANSK. Ponad 2 tys.
mieszkańców Sztumu jak
również delegacje chłopskie
z terenu całego powiatu wzię-
ły udział w odsłonięciu tabli
cy pamiątkowej ku czci czte-
rech zamordowanych przez
reakcyjne podziemie działac-
zy Polskiej Partii Robotni-
czej, robotników: Antoniego
Głuchowskiego, Kazimierza
Pacynskiego, Czesława Ja-
błońskiego, i małorolnego
chłopa Mariana Bolkowskie-
go.

„Ofiara krwi, jaką złożyli
ludowej Ojczyźnie zamor-
dowani przez reakcję działac-
cy PPR z powiatu sztum-
skiego, nie poszła na marne
— powiedział podczas uro-
czyści odsłonięcia tablicy prze-
wodniczący ORZZ — Marian
Sikora. — Na miejsce po-
ległych stanęły w szeregach
PPR, a później w szeregach
PZPR tysiące innych produ-
jących robotników i chło-
pów, którzy dziś ofiarne bu-
dują lepszą przyszłość i
szczęście naszej Ojczyzny”.

43 proc. wzrostu w roku bież. wartości produkcji przemysłu dziewiarskiego

WARSZAWA (PAP). W
161 założeń narodowego pla-
nu gospodarczego na rok
52, wartość produkcji ca-
łego przemysłu dziewiarskie-
go wzrosła w roku bież. o 43
proc. w porównaniu z rokiem
uległym. W dziale wyrobów
bieliznianych produkcja wzro-
sła o 26 proc., w tym biele-
zny damskiej — o 60 proc.,
dziecięcej o 36 proc., i mę-
skiej o 9 proc. Wzrostu rów-
nież poważnie w tym roku
produkcja wyrobów trykota-
żowych męskich (o 29 proc.)
i dziecięcych (o 50 proc.).

Bardzo poważny wzrost
produkcji przewiduje się w
dziedzinie wyrobów pończosz-
niczych.

Rząd NRD zwraca się do czterech mocarstw o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

BERLIN (PAP). Urząd In-
formacji NRD komunikuje:

Dnia 13 lutego br. odbyło
się nadzwyczajne posiedzenie
Rady Ministrów NRD, na
którym premier Grotewohl
wskazał na ogromne niebez-
pieczeństwo remilitaryzacji
Niemiec zachodnich dla po-
koju i egzystencji Niemiec.
Premier Grotewohl zapro-
ponował, aby rząd NRD zwró-
cił się do rządów Związku
Radzieckiego, Stanów Zje-
dnoczonych, Anglii i Francji
z prośbą o przyspieszenie za-
warcia traktatu pokojowego
z Niemcami. Po dyskusji, w
której wzięli udział minist-
spraw zagranicznych Dertin-
ger i inni członkowie rządu,
wniosek premiera Grotewoh-
la został jednogłośnie za-
aprobowany. Rząd NRD po-
stanowił przekazać przedsta-
wicielom czterech wielkich
mocarstw w Berlinie jedno-
brzmienne pismo:

Poniżej podajemy obszernie
fragmenty pisma rządu NRD
do rządu Związku Radziec-
kiego:

W głębokiej trosce o przy-
szołość narodu niemieckiego
rząd Niemieckiej Republiki
Demokratycznej zwraca się
do rządów ZSRR, USA, An-
glii i Francji w tej niezwykle
ważnej dla Niemiec chwili
z prośbą o przyspieszenie
zawarcia traktatu pokojowe-
go z Niemcami.

W uchwałach konferencji
pozdamskiej mocarstwa so-
jusznicze przyrzekły narodo-
wi niemieckiemu traktat po-
kajowy oraz przywrócenie
jedności Niemiec i wskazały
mu na możliwość zajęcia w
przyszłości godnego miejsca
w rodzinie milujących pokój
narodów świata.

Naród niemiecki w pełni
świadom jest swej winy za
wojnę hitlerowską i jednakże
nie uważa, iż traktowany jest

sprawiedliwie. Naród nie-
miecki głęboko pragnie po-
koju oraz jednoci państwo-
wej i ekonomicznej. Pragnie
on żyć w zgodzie z naroda-
mi świata oraz poprawić wa-
runki swego bytu przez od-
budowę pokojowej gospodar-
ki.

Traktat pokojowy z Niem-
cami konieczny jest narodo-
wi niemieckiemu, aby usunąć
rozbiście Niemiec oraz
stworzyć jednolite, niezale-
żne, demokratyczne i miliu-
jące pokój państwo. Traktat
pokajowy z Niemcami ko-
nieczny jest dla usunięcia nie-
bezpieczeństwa odrodzenia
militarizmu niemieckiego i
nowych z jego strony prób
agresji.

Rząd Niemieckiej Republi-
ki Demokratycznej spodzie-
wa się, iż rząd Związku So-
cjalistycznych Republik Ra-
dzieckich weźmie pod uwagę
i uwzględni prośbę w spra-

wie przyspieszenia zawarcia
traktatu pokojowego z Niem-
cami. Rząd Niemieckiej Re-
publiki Demokratycznej wy-
raża nadzieję, że mocarstwa
sojusznicze podejmą decyzję,
która położy kres niemoż-
nemu stanowi rzeczy, istnie-
jącemu w Niemczech.

Jednobrzmiące pismo prze-
stano rządom Stanów Zje-
dnoczonych, Wielkiej Brytanii
i Francji.

Kopie pisma do czterech wiel-
kich mocarstw rząd NRD prze-
stawił również rządowi feder-
alnemu w Bonn za pośrednictwem
jego przedstawicieli w Berlinie.
Rząd NRD wyraża przy tym na-
dzieję, iż rząd federalny w Bonn
przyłączy się do próby o
przyspieszenie zawarcia traktatu po-
kajowego z Niemcami, jako od-
powiadającej trybunom i intere-
som narodu niemieckiego.

icemin. S Wierbowski Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Dnia
1 bm. Prezes Rady Mini-
strów Józef Cyrankiewicz
przyjął wiceministra Spraw
Zagranicznych Stefana Wier-
biewskiego, który przewo-
dził delegację polską na
sesję ONZ.

„Wykuwacie broń przeciwko Francji“

Deputowany komunistyczny Etienne Fajon demaskuje zdrażdiecką politykę rządu w sprawie remilitaryzacji zach. Niemiec

PARYŻ (PAP). W toku debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w sprawie „armii europejskiej“ zabrał głos deputowany komunistyczny Etienne Fajon, poddając druzgocącej krytyce plan utworzenia „armii europejskiej“ oraz demaskując zdrażdieckie stanowisko rządu francuskiego w kwestii remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Fajon przypomniał na wstępie, że jedynie komuniści podkreślali od samego początku, iż „armia europejska“ stanowi tylko przykrywkę odbudowy Wehrmachtu. Cytując niedawne oświadczenie „ministra wojny“ rządu bońskiego Blanka, mówca stwierdza, że oficjalne utworzenie potężnej, regularnej armii zachodnio - niemieckiej było już od dawna przygotowywane za zgodą rządu francuskiego.

Fajon stwierdza, iż rzekome „gwarancje“ towarzyszące projektowi armii europejskiej w istocie rzeczy nie mają żadnego znaczenia. W roku 1936 militariści Niemiec odrzucili wszelkie krępujące ich zobowiązania. Ktoż może poważnie sądzić, że dysponując dyktandami, będą się oni dalszą zachowywali inaczej. Fajon stwierdza dalej, że projekt armii europejskiej

skiej zakłada jednocześnie wynarodowienie armii francuskiej. Oficerowie i żołnierze francuscy mieliby pod dowództwem Eisenhowera służyć wspólnie z hitlerowcami. Integracja wojskowa oznacza, że jednostki niemieckie, stacjonowane we Francji, mogłyby — jak za czasów okupacji — spełniać funkcje policyjne, że żołnierze francuscy musieli by we Francji salutować oficerom hitlerowskim. Zarówno oficerów jak i żołnierzy francuskich — zaznacza Fajon — trudno będzie nawrócić na tego rodzaju „patriotyzm europejski“. Ogromna większość oficerów i żołnierzy francuskich uważa, że patriotyzm polega na obronie bezpieczeństwa kraju, pokoju i republiki, a nie na prowadzeniu wojny w towarzystwie katów hitlerowskich i w obronie obcych interesów.

Podkreślając straszliwe niebezpieczeństwo, jakie zagraża Francji i pokojowi w związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich, Fajon przypomina, że Adenauer, Schumacher i s-ka wyrażają głośno zamiar odzyskania ziem słowiańskich, zrabowanych ongiś przez Prusaków i zwrócenia przed śledztwami prawnymi właściwemu. Oznacza to — stwierdza

mówca — nawoływanie do wojny przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Uzbrojeni odwetowcy mogliby każdej chwili dokonać w Berlinie lub na Łabie prowokacji, aby dostarczyć Amerykanom i całej koalicji atlantyckiej pretekstu do nowej agresji. Odpowiedzialność za agresję zrzucano by oczywiście na innych. Ponieważ projekt rządu przewiduje „wzajemną pomoc“ uczestników armii europejskiej, Francuzi zostaliby wciągnięci u boku hitlerowców do wojny przeciwko ZSRR. To, co projekt rządu przedstawia jako „wkład niemiecki w obronę Europy“, oznaczałoby w rzeczywistości wkład Francji do wojny o wielkie Niemcy. Wojna ta przyniosłaby m. in. również zniszczenie Francji.

Cytując wypowiedzi ministra bońskiego Kaisera, Fajon stwierdza, że uzbrojony imperializm niemiecki mógłby działać również w imię swych specyficznych interesów, które godzą nie tylko w państwa Europy wschodniej, lecz także w Alzację i Lotaryngię. Wykuwacie w ten sposób broń, — oświadczył Fajon zwracając się do członków rządu — która może się obrócić przeciwko Francji.

Fajon omawia następnie narastający opór ludności

Niemiec zachodnich przeciwko remilitaryzacji.

W zakończeniu Fajon oświadczył: z radością witamy potężniejszą opozycję narodu francuskiego przeciwko odbudowie Wehrmachtu. Z radością witamy jego walkę o pokój, której echa dochodzą do parlamentu, oddziałując na stanowisko przedstawicieli różnych partii. Nie zdziałacie przeszkodzić temu, że sprawa pokoju okaże się pożądaną. Przecistawiając się jak najenergiczniej remilitaryzacji Niemiec zachodnich, deputowani komunistyczni odzwierciedlają wolę nie tylko swych wyborców, lecz również dążenia ogromnej większości Francuzów.

Ludność Francji kategorię protestuje przeciwko uzbrajaniu zachodnich Niemiec

Do Zgromadzenia Narodowego przybyły liczne delegacje organizacji demokratycznych i ludności składające kategorię protest przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Bardou przyjął delegację Krajowego Związku b. Deportowanych Więźniów obozów koncentracyjnych i członków ruchu oporu, która wypowiedziała się stanowczo przeciwko wzkrzeszaniu Wehrmachtu w jakiegokolwiek bądź formie.

Deputowani z departamentu Cotes du Nord otrzymali od grupy wybitnych osobistości list z żądaniem, by głosowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Stowarzyszenie obrony granic na Odrze i Nysie zwróciło się do wszystkich deputowanych z prośbą, by przed popieraniem odbudowy Wehrmachtu w Niemczech zachodnich i przed akceptowaniem jakiegokolwiek planu agresji.

Sukcesy Wietnamskiej Armii Demokratycznej

PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Informacyjna podaje, iż w ciągu ostatnich 2 i pół miesięcy francuski korpus ekspedycyjny podczas walk w północnym Wietnamie stracił w zabitych i wziętych do niewoli przeszło 14 tysięcy żołnierzy i oficerów.

W okresie tym armia demokratyczna zestrzeliła 21 samolotów francuskich, zniszczyła 17 czołgów, 191 pojazdów mechanicznych, 11 statków oraz wiele innego sprzętu.

Zaostrza się walka mas pracujących Trizonii przeciwko remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Uchwala nadzwyczajnej konferencji delegatów reprezentujących 900 tysięcy związkówców Bawarii w sprawie zastosowania przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich wszelkich form walki ze strajkiem powszechnym włącznie odbiła się natchnieniem w całym Niemczech zachodnich.

We Frankfurcie n. Menem odbyło się posiedzenie delegatów Związków Zawodowych pracowników Instytucji użyteczności publicznych tego okręgu, na którym przyjęto uchwałę, wyrażającą całkowite poparcie dla jednolitej bojowej postawy związków bawarskich.

Rezolucje solidaryzujące się z apelem związkówców bawarskich uchwalili również związki zawodowe metalowców w Stuttgarcie, we Frankfurcie n. Menem, w Solingen, w Lueneburg, w Aschaffenburgu i innych miastach. Całkowita solidarność z uchwałą bawarskich związków

zawodowych wyrażili członkowie działaczy związkowi Hamburga, a wiele zakładów wezwowało swe kierownictwo do podjęcia natchnieniem kroków przeciwko wprowadzeniu ustawy o powszechnej służbie wojskowej (tzw. ustawa Blanka). Do postulatu tego przyłączyły się rady zakładowe pięciu największych przedsiębiorstw w Hildesheim.

Zadanie proklamowania strajku powszechnego w wypadku przyjęcia ustawy Blanka wbrew protestom ludności — wysunęli m. in. robotnicy zakładów „Man“ w Moguncji, robotnicy budowlani, robotnicy stalowni i walcowni w Bochum.

W Amberg (Bawaria) mimo akcji policyjnej, odbył się wlec protestacyjny młodzieży, która zobowiązała się uczynić, że odmówi wstępowania do armii neohitlerowskiej. W Hanowerze i Brunsziku odbyły się manifestacje protestacyjne kobiet.

Konferencja robotników - metalowców krajów europejskich

WIEDEN (PAP). 12 lutego rozpoczęły się w Wiedniu obrady robotników-metalowców krajów europejskich. W obradach bierze udział ponad 200 delegatów z Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec zachodnich, Anglii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii, okręgu Saary, wolnego obszaru Triestu, Luksemburga, Holandii, Finlandii, Danii, Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii i Austrii.

Obrady toczą się pod hasłem o poprawę warunków bytu, o wolność i pokój. O wzmocnienie międzynarodowej solidarności klas robotniczej i pogłębienie przyjaźni między narodami.

Na porządku obrad konferencji znajdują się sprawy walki metalowców krajów europejskich o wzmocnienie jedności akcji robotników, walki o poprawę warunków pracy oraz walki w obronie pokoju, wolności i niezależności narodowej.

Walka patriotów tuniskich krzyżuje plany imperialistów Sytuacja w Tunisie nadal napięta

PARYŻ (PAP). Francuskie dzienniki demokratyczne donoszą, że sytuacja w Tunisie jest nadal napięta. Na rozkaz władz kolonialnych wojska francuskie przeprowadzają ekspedycje karne w różnych częściach kraju aresztując tysiące patriotów tuniskich.

Na szosie łączącej Tunis z Gafsem doszło do starcia między żandarmerią francuską i patriotami tuniskimi. Z obu stron są zabici i ranni. W Tunisie, Sfax i innych miastach odbyły się wielkie manifestacje na znak protestu przeciwko okrucieństwu kolonizatorów.

Dziennik „Liberation“ donosi, że w Tunisie powstał komitet walki przeciwko represjom kolonizatorów.

Sekretarz Komunistycznej Partii Tunisu — Mahmed Sahbou złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że naród tuniski domaga się wycofania wszystkich wojsk obcych z Tunisu, zwolnienia więźniów politycznych, zwolnienia konstytucyj, zniesienia protektoratu francuskiego i ogłoszenia niepodległości Tunisu.

Mahmed Sahbou podkreślił, że walka narodowo - wyzwolenie patriotów tuniskich dopomaga innym ludom północno - afrykańskim w ich walce o wolność oraz służy sprawie pokoju, ponieważ krzyżuje plany imperialistów, którzy dążą do włączenia Tunisu i Maroka do agresywnego bloku atlantyckiego.

Szybko potrafimy likwidować zbrodnicze próby godzenia w suwerenność naszej Ojczyzny

Przemówienie prokuratora w procesie amerykańskich szpiegów w Katowicach

KATOWICE (PAP). — W trzecim dniu procesu szpiegów amerykańskich, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach — Sąd udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu, mjr Ryble.

Oskarżyciel publicznie stwierdził na wstępie, że wnikliwie i drobiazgowo przeprowadzony przewód sądowy w pełni ujawnił nikczemną robotę szpiegów i zdrajców narodu polskiego oraz obnażył zbrodnicze sposoby, jakich nie waha się używać amerykańscy agresorzy, by w rzeczywistości swe obłąkane ludobójcze plany wojenne.

Amerykański wywiad usiłuje się wcielić do naszych hut i kopalń i chciwie wymacuje swymi brudnymi łapami ich urządzenia techniczne, konstrukcje wentylacyjne, nakazuje swym agentom wykradać materiały wybuchowe i szkodliwe akty dywersji.

Proces wykazał, jak bardzo przebiegłe, jak bardzo podstępne są sposoby działania tych amerykańskich szpiegów, wykazał, że jaką chytrą potrafią oni przywdziać maski spokojniutkich i solidnych obywateli, maski sumiennych pracowników, z jaką zręcznością umieją się wędrować do zakładów przemysłowych, dotrzeć do jednostek wojskowych i wciągnąć się w środowisko uczelnych ludzi pracy po to, by w na pozór niewinnych rozmowach wyzyskując naiwność, gadulstwo i brak czujności, wyluskać i wykradać różne informacje, których z niecierpliwością oczekuje i które oplaćca wywiad amerykański.

Krótkowzroczność, gadulstwo i brak czujności — oto niewykorzystane dotąd wady, które niejednego uczciwego robotnika, niejednego dobrego obywatela mogą uczynić bezwiednym narzędziem amerykańskiego wywiadu.

Kończąc, prokurator stwierdza: „Proces dzisiejszy dowiodł, że potrafimy szybko i sprawnie likwidować te zbrodnicze próby, że potrafimy szybko i boleśnie przetrząść

te bandyckie łapy, które osmielały się podnieść na naszą Ojczyznę. Prokurator żąda dla oskarżonych szpiegów i zdrajców: Marszałka, Wyrwasa, Szczurka i Bartosza kary śmierci.

Wyrok

Dnia 13 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach po naradzie ogłosił wyrok, skazujący:

Wiktora Marszałka, Teodora Wyrwasa i Franciszka Szczurka na karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego majątku na rzecz skarbu państwa.

Franciszka Bartosza, z uwagi na młody wiek — na karę dożywotniego więzienia wraz z utratą praw publicznych i praw honorowych na lat 5 oraz przepadek całego majątku na rzecz skarbu państwa.

Polska czci

100 rocznica śmierci Mikołaja Gogola
150 rocznica urodzin Wiktora Hugo

WIELKIE ROCZNICE KULTURALNE

Na wiedeńskiej sesji w listopadzie 1951 r. Światowa Rada Pokoju podjęła m. in. doniosłą uchwałę w sprawie rozwoju łączności kulturalnej między narodami. Uchwała ta jest w wielu krajach w stadium realizacji. Jedną z form łączności jest międzynarodowy obchód wielkich rocznic kulturalnych. Polski Komitet Obrońców Pokoju powołał już dwa odrębne komitety organizacyjne, które zajmą się, każdy z osobna, obchodem rocznicy Mikołaja Gogola i rocznicy Wiktora Hugo. W skład tych komitetów weszły najwybitniejsi przedstawiciele sztuki i nauki oraz czołowi działacze polityczni kraju.

Niewątpliwie zacieśnienie więzów kulturalnych pomiędzy narodami, przypomnienie i wzajemne udostępnianie w różnej formie najwspanialszych osiągnięć kultury, zagrożonej przez zbrodniczą z Nowego Jorku i Bonn — znaczenia jeszcze silniejszego w naszerznych masach ludzkości, nienawidzącej wojny. Potęguje nieugiętą wolę milardów bojowników pokoju nieropusczenia do tego, aby nowoczesni hunowie zrównali z ziemią to, co człowiek stworzył najpiękniejszego. Aby nie splonęła paryska Notre Dame, wenecki Pałac Dożów, ani warszawski Pałac Łazienkowski czy tysiące innych genialnych dzieł wznieśli twórcy pracą człowieka.

Światowa Rada Pokoju poprzez ko-

mitety krajowe obrońców pokoju aktywizuje obecnie jak najszersze koła działaczy kulturalnych oraz szerokie warstwy ludności w obronie kultury światowej. Różnorakie imprezy, ożywiona międzynarodowa wymiana kulturalna, wzajemne letnie odwiedziny pisarzy i artystów propagujących idee pokoju — stanowią formy wielkiej akcji kulturalnej w obronie pokoju. Poważną formą zbliżenia kulturalnego narodów stała się w roku bieżącym obchody rocznic czterech czołowych postaci z historii kultury światowej: 100 rocznicy śmierci pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola, 150 rocznicy urodzin francuskiego pisarza Wiktora Hugo, 500-lecie urodzin włoskiego myśliciela i artysty Leonardo da Vinci oraz 1000-lecie urodzin łódzkiego filozofa, uczonoego i pisarza Avicenny.

Wspólne oddanie holdu ich geniuszowi przez całą ludzkość, przez ludzi różnych ras i wyznań, różnych poglądów politycznych i zapamiętanie zamyślenia głęboką siłą obrońców pokoju w trosce o uratowanie pomników kultury ludzkiej przed zagładą.

Szczególnie bliska jest nam postać Mikołaja Gogola, przedstawiciela tej postępowej części narodu rosyjskiego, która walczyła, tak jak walczyli najwybitniejsi Polacy, z carskim uciskiem. Gogol bowiem z genialnym talentem odmalował w swym czołowym dziele,

„Martwe dusze“ rozkład ustroju państwa rosyjskiego i nicość obszarnictwa, które ustrój ten broniło. Gogol w znanych na całym świecie komediach swych — w „Revizorze“, czy „Ożenku“ i w wielu opowiadaniach z niebywałą odwagą tępił bezlitośnie i niełudzkość panującego ustroju.

Podobnie Wiktor Hugo jest dla nas Polaków jednym z „bliskich“ przykładów walki jaką najpięknie synowie ludu francuskiego prowadzili o wolność, spod tyranii clemencjów. Całe jego życie i twórczość znacząca walka z reakcją i uciskiem ludu, o wolność człowieka i demokracji. Był wśród rewolucjonistów w lipcu 1830 r., wskazywał w swych powieściach historycznych czasy Wielkiej Rewolucji Francuskiej, we wszystkich bronił człowieka gnębiętego przez wyzysk i ucisk. W ostatnich latach już jako starzec współdziałał z Komuną Paryską.

Obu wybitnych pisarzy cechuje głęboki humanizm, bliska nam troska o człowieka i jego los. Te cechy aktualizują ich twórczość. Wielkość ich dzieła została zagrożona zagładą przygotowaną przez szaleńców imperialistycznych.

My obrońcy ich dzieła przed zagładą, ich myśli i ich idee pomagając nam w naszej walce.

Międzynarodówka zdajców pod pręgierzem

PARYŻ (PAP). Włokowa rozprawa w prowokacyjnym procesie, wytoczonym postępowemu pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi przez trzech zdrajców z krajów demokracji ludowej, wypełniły pytania od wokatów, na które odpowiadał obaj pisarze oraz zdrajca bułgarski Dymitrow Guemeto.

Jouvenel i Wurmser obalili wywody adwokatów strony przeciwnej, którzy usiłowali wybielić swych klientów.

Charakteryzując metody „oskarżycieli“ Andre Wurmser oświadczył: człowiek, który wbił drugiemu człowiekowi nóż w brzuch, by go zabić i obrabować, — jest mordercą, dla „oskarżycieli“ jednak — jest to „chirurg“.

Jouvenel przypomniał zdrażdiecką działalność Rumuna — Dianu. Dianu należał do tych, którzy wydali Besarabię wojskom hitlerowskim. Wybitny pisarz francuski powołał się również na listy, które Dianu pisał do Manu i które świadczy o jego ścisłych kontaktach z tym zdrajcą, jak również na protoko-

ty procesów, które odbyły się w Rumunii.

Andre Wurmser wskazał na doniosłe przemiany społeczne w Rumunii, dzięki którym lud rumuński stał się m. in. właścicielem swych ogromnych bogactw naturalnych, należących dawniej do kapitalistów angielskich, amerykańskich, francuskich i niemieckich. Adwokaci obrony — Vienney, Nordman i Matras — przywozili pytania zdrajcy bułgarskiego Dymitrowa — Guemeto, ujawniając jego kontakty z agentami wywiadu angielskiego i amerykańskiego.

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP). Przeszło tysiące robotników wielkich fabryk łożysk kulowych RIV w Turynie ogłosiło strajk, domagając się przeliczenia do pracy pewnej ilości bezrobotnych.

W czwartek strajkowali botnicy zakładów samochodowych Fiat Mirafiori, testując przeciwko dyktando zmniejszenia godzin pracy.

Głosy w dyskusji

Zakłady i fabryki są własnością ludu pracującego



Nestor Buszko, czyta projekt Konstytucji.

Nasza Konstytucja. Tak mówią wszyscy u nas: robotnicy, pracownicy umysłowi, chłopci i młodzież o nowym projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bo rzeczywiście to jest nasza robotnicza i chłopska Konstytucja, w której widzimy wszystko, to, o czym dawniej robotnik i chłop nie śmiał marzyć.

Projekt Konstytucji dużo miejsca poświęca zagadnieniu obronności kraju.

Mnie, ORMO-wca bardzo zaciekawił artykuł 77, który mówi: „Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny”. Tak jak dotychczas pilnie strzegłem mienia państwowego przed sabotażystami i wrogami ludu, tak i teraz będę jeszcze bardziej czuwał nad naszymi zakładami i fabrykami, które są własnością ludu pracującego.

Wiemy przecież, że wróg u nas działa, stara się on wszelkimi siłami i sposobami przeszkadzać nam w realizacji naszych najwspanialszych planów socjalizmu. Niech wróg wie, że wszelkie jego nieczyste zamiary wobec narodu zostaną udaremnione. Konstytucja nakłada na nas poważne obowiązki: musimy zabrac się do solidnej roboty, aby wypełniać wzorowo wszelkie powinności wobec państwa i naszego narodu.

Nasza Konstytucja mówi o prawach i obowiązkach obywateli. Dzisiaj prawa te jak np.: prawo do pracy, prawo do wypoczynku i wiele innych są faktem dokonanym. Faszystowska przedwojenna konstytucja bankierów i kapitalistów była narzędziem ucisku i wyzysku. W tym czasie robotnik był nicozym, robotnik nie miał nic do gadania. Dziś w nowym ustroju, o który walczyli nasi ojcowie i bracia, jestem bardzo szczęśliwy. Jestem ORMO-wcem w Białowieży. Zdać sobie sprawę z tego, że nasze zakłady to nasza społeczna własność. Będę strzegł tej własności jak oka w głowie.

Nestor Buszko

młody chłop — ORMO-wiec z Białowieży

Mam zapewnioną opiekę ze strony państwa

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy” — czytamy w art. 60 projektu Konstytucji. Prawo to jest stosowane w praktyce od chwili odzyskania niepodległości.

Pamiętam jak było przed wojną w Polsce sanacyjnej. Pełno było zebrań, że drzewi się za nimi, nie zamykały, bo gdy człowiek stawał się niezdolnym do pracy, to nie mu prócz kija i torby zebraczej nie pozostawało. A dziś. Jestem już stary, ale nie martwię się o swą przyszłość, bo choć nie mam żadnej rodziny wiem, że państwo ludowe, gdy już nie będę mógł pracować, napewno się mną zaopiekuje.

Byłem niedawno w Domu Opieki nad Dorosłymi w Leżach koło Elku. To nie przedwojenny „dom starców”, a pensjonat. Czysto w nim i schludnie, jest czytelnia i biblioteka, no i codziennie na obiad kawałek mięsa. Słowem utrzymanie takie, o jakim robotnik pracujący i „zarabiaczy” w Polsce sanacyjnej nawet marzyć nie mógł.

Stanisław Rapalewski
robotnik z Augustowa

Na zebraniach dużo i gładko deklamuje o zadaniach członków partii, zachłystuje się frazesami mającymi świadczyć o jego ofiarności i oddaniu, niekontrolowane sprawozdania z wykonania powierzonych mu prac zamieniają się w hymny samopochwalne. Składki płaci na ogół regularnie, zebrań nie opuszcza, głosuje zawsze za wszystkimi wnioskami stawianymi przez egzekutywę. Jest bardzo pewny siebie, w partii czuje się „mocno”. Nic mu więc formalnie nie można zarzucić.

Ale gdyby poluchać co o nim mówią szeregowi członkowie partii, bezpartyjni, koledzy od warsztatu, sąsiedzi przez miedzę — to od razu znalazłoby się dużo i to poważnych zarzutów. Wciąż niezaadowolony i narzekający, nie przestrzega socjalistycznej dyscypliny pracy i występuje przeciw współzawodnictwu. Złośliwym żartem, złośliwą przepowiednią, wyolbrzymianiem każdej trudności stara się opóźnić wykonanie planów produkcyjnych. W fabryce hamuje wiełogromadzie, jak posłuszna tu-gromadzie, utrudnia skupba kuliaka, utrudnia skupczy kontraktację, w biurze „straszy” bezdušnością. W „ogóle” robi co może, by stwo-rzyć przegrodę niechęci między masami a władzą ludową. Na słowa krytyki bezpar-tyjnych kolegów odpowiada: — Ja jestem partyjny, wiem lepiej co robić.

— To jest partyjniak: —

pytają ze zdziwieniem i oburzeniem: białostocka prządka, której odradza przejście na cztery krosna, młody chłop, któremu przepowiadał głodny przednówek i nie-szczęśny petent „odesłany z kwitkiem” przez referenta-biurokrata.

— To jest partyjniak: — podchwytuje złośliwie wróg. Powstaje pytanie, jak to się dzieje, że takiego człowieka toleruje się w partii. Czym wytłumaczyć, że opinia mas jest zgodna — dwulicowiec, biurokrata, wróg. Są na to dowody. A egzekutywa partyjna wsłuchana w jego deklamacje i frazesy, zasugerowała zawartą w nich auto-reklamą, trzyma takiego czło-wieka w swych szeregach. Jest to oczywiście skutek braku czujności rewolucyjnej, niefrasobliwego libera-lizmu. Ale główna przyczyna zła tkwi w oderwaniu kie-rownictwa od mas, w braku kontroli roboty partyjnej. Bo przecież, gdyby organizacja partyjna żyła życiem mas, słuchała ich głosu, cieszyła się ich zaufaniem — to na pewno wróg usiłujący poder-wać autorytet partii nie znalazłby wygodnej i bezpiecznej kryjówki w szeregach partyjnych.

Brak czujności rewolucyjnej, wypływający z niedosta-tecznej znajomości ludzi i sła-bego kontaktu z masami, u-

Rozrasta się spółdzielnia produkcyjna w Bęćkowie

Po całorocznej pracy członkowie spółdzielni produkcyjnej dzielą się docho-dami. Wyższe plony niż u in-dywidualnych gospodarzy, rozwój gospodarczy spółdzielni, duże dochody jej człon-ków, lepsze rezultaty przy mniejszym nakładzie pracy — sprawiły, że chłopci z wiel-kim zainteresowaniem śledzą rozwój gospodarki zespole-wej, a wielu z nich przystę-puje obecnie na członków spółdzielni produkcyjnych.

W ciepłym mieszkaniu zebrano się kilka osób. Na stole leżały rozłożone arkusze pa-pieru. Słychać młarowy stu-kot maszyn do pisania. To członkowie spółdzielni pro-dukcyjnej w Bęćkowie (pow. grajewski) przygotowują sprawozdanie na otwarte ze-branie, na którym dokonają podsumowania całorocznej pracy i podziału dochodu. Po-maga im w tym kierownik szkoły, Bolesław Barański.

... Powierzchnia — 132 ha, w tym 90 ornych gruntów... Zebrano z pola 317 q żyta, 95 pszenicy, 60 jęczmienia i owsa, 80 q buraków cukrowych, 400 q ziemniaków.

Plan siewów jesiennych został wykonany, 40 ha zasiano żytem, a 5 pszenicą. W b. roku spółdzielnia zużyła o 15 proc. więcej nawozów sztucznych niż w roku 1951.

... Powiększy się obszar paszy zielonej o 2 ha oraz owsa o 7 ha. Zakupi się 100 q paszy treściwej. Spółdzielnia obecnie posiada 10 krowi-rasy czerwono-polskiej, a w b. roku planuje poszerzyć hodow-lę do 30 krowi. I do 30 sztuk trzody chlewnej. W 1952 roku spółdzielnia planuje sprze-dać 2.000 kg żywca. Powsta-nie także hodowla drobiu i królików futerkowych.

— Trzeba w sprawozdaniu wyróżnić tych, co najlepiej pracowali w ciągu roku — po-wiedział Barański. W mieszka-niu zrobiło się cicho. Uno-siły się z papierosów kłębił dym. Zebrani skierowali wzrok na przewodniczącego spółdzielni, Władysława Sa-dowskiego, który wyrobił 453 dniówek. Jego rodzina jest liczna. Najstarszy syn ma 16 lat, chodzi do szkoły wieczorowej w Bęćkowie.

Przed wojną Sadowski pra-cował we dworach jako ro-botnik rolny.

— Włóczył się człowiek od dworu do dworu, poszukując pracy — opowiada Sadowski.

— Po wojnie natomiasz z reformy rolnej otrzyma-łem 6 hektarów, dorobiłem się czterech krowi, czterech koni, hodowałem zawsze 4 świnie. Powodziło mi się do-brze. Lecz, gdy zaczęto w na-szym kraju organizować spół-dzielnie produkcyjne, ja już

byłem zdecydowany. Wie-działem, iż rząd Polski Ludo-wej, rząd robotników i chło-pów, który wyciągnął mnie z nędzy i bezrobocia, jeszcze więcej chce podnieść dobro-byt mało i średniorolnych chłopów. A powszechny do-brobyt wsi można osiągnąć tylko poprzez gospodarkę spółdzielczą.

Jan Lepkowski posiadał przed wojną 8 ha ziemi. Lecz dzieciom i jemu brakowało przyodziewku, rzadko kiedy było w domu mięso, cukier i inne artykuły, których teraz ma pod dostatkiem.

— Ciężko mi było spła-cać podatki — mówi Lepkow-ski, — trza było wyprzedza-wać te produkty, które chętnie by się w domu zużyło.

Lepkowski za wypracowa-ne wraz z żoną 415 dniówek otrzymał 2.075 kg żyta, 587 kg pszenicy, 747 kg jęczmie-nia, 1.991 kg ziemniaków, 2.075 kg słomy, tekstylii i cukier za kontraktowany len i buraki, oraz 747 złotych w gotówce. On i jego dzieci mają zabezpieczony byt.

Do przodujących członków spółdzielni należy również o-borowy Tadeusz Kot, który ma na rachunku 370 dnió-wek. Leon Zarzycki ma 290, a Henryk Orzecki 287 dnió-wek obrachunkowych.

Nie wszyscy jednak człon-kowie spółdzielni pracowali wydajnie. Niektórzy ulegli szkodliwym plotkom, że w spółdzielni wszystkie prace polne powinny być wykonane przez POM. Np. Stanisław Zalewski wraz z żoną ma ty-lko wyrobionych 197 dnió-wek obrachunkowych.

Duży wkład pracy dały ko-biety. Wypracowały one 35 procent ogólnej ilości dnió-wek. Helena Oslecka wdowa ma wyrobione 242 dniówek.

Rolniczy Zespół Spółdziel-czy w Bęćkowie dobrze zaczął gospodarzyć. Są jesz-cze pewne błędy wynikające z początkowych trudności.

— Nie ma u nas jeszcze odpowiednich norm i w do-datku byliśmy przyzwyczajeni pracować na dniówkę — mówi Henryk Jakacki, czło-niek spółdzielni i sołtys gro-mady w Bęćkowie. — Gdy pracowałem w czasie wojny w Związku Radzieckim, to wiedziałem, że tam dokładnie obliczają normy. U nas brak jest jeszcze specjalistów, — dodaje na zakończenie Ja-kowski.

Ale w spółdzielni są lu-dzie całym sercem oddani gospodarce zespolewej.

Ważne jest, że członkowie spółdzielni nie oderwali się od reszty gromady, lecz współpracują z chłopami gos-podarującymi indywidualnie.

Chłopci ci bardzo życzliwie wyrażają się o spółdzielni. Żywo się nią interesują. Np. Stanisław Gałuszka często by-wa na zebraniach członków spółdzielni i w wielu zagad-nieniach służy radą. W naj-bliższym czasie i on wstąpi do spółdzielni, tylko jeszcze przekoną swoją matkę. Indy-widualni chłopci kupują także zboże w spółdzielni.

Trzeciego lutego br. w dniu zebrania obrachunkowe-go wstąpiło do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Bęćkowie pięciu nowych członków. Władysława Mi-lucka wstąpiła wraz z synem Tadeuszem, wnosząc do spół-dzielni 16 ha ziemi.

Ale spółdzielnia interesują się nie tylko chłopci z Bęćko-wa.

Na południe od spółdzielni w odległości kilometra leży sąsiednia gromada Lip-nik, licząca 9 gospodarstw. Ich pola graniczą z ziemią spółdzielni w Bęćkowie. Chłopi z Lipnika widzieli w u-biegłym roku pracę członków spółdzielni, obserwowali, jak pracowano zespołowo i przy pomocy maszyn. Kilku z nich postanowiło nie czekać, aż w ich gromadzie zostanie zało-żona spółdzielnia produkcyj-na lecz wstąpić do RZS w Bęćkowie.

W mieszkaniu Aleksandra Rogińskiego posiadającego 11 ha ziemi, prezesa gro-madzkiego koła ZSCh w Lip-niku zebrano się kilka osób i zaczęli rozmawiać o kolektywizacji.

— Nie mogłem się docze-kać — zaczął Rogiński — spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie i wstąpiłem do RZS-u w Bęćkowie. Resz-ta chłopów na pewno przeko-

na się o wyższości gospodar-ki zespolewej nad indywidua-lną i pójdzie naszym śladem.

Dominika Sokółowska — wdowa również wstąpiła te-raz do RZS w Bęćkowie, gdyż przekonała się o wyższości pracy zespolewej nad indywi-dualną.

— Największym zaszczy-tem i szczęściem w moim ży-ciu będzie praca w spółdzie-lni produkcyjnej — powie-dział z wielkim entuzjazmem 50-letni Wacław Dąbrowski — bezrolny chłop, który wstąpił do RZS w Bęćkowie.

Bolesław Grabowski z dru-giej sąsiedniej gromady Gut-ki też wstąpił do spółdzielni w Bęćkowie. Grabowski jest chłopem bezrolnym. W spół-dzielni powierzono mu opiekę nad hodowlą, gdyż do tego ma wielkie zamiłowanie.

Spółdzielnia w Bęćkowie rozrasta się. Rośnie tam nowe życie, które promieniuje na sąsiednie gromady. To nowe życie budują chłopci, którzy zrozumieli politykę na-szej partii i kroczą drogą, prowadzącą do dobrobytu wsi — do socjalizmu. Wczoraj-mi, gdy nad wsią panuje ci-sza, schodzą się chłopci z Bęćkowa, spółdzielcy i indywi-dualni gospodarze i razem z kierownikiem szkoły Bolesła-wem Barańskim omawiają projekt Konstytucji, która za-pewni im dalszy rozwój gos-podarczy gromady, która za-pewni im prawa wolnościowe, o co walczyły całe pokolenia. Im i milionom ludzi potrzebny jest pokój na świecie, e który walczy cała postępową ludzkość, a nasza Konstytu-cja mówi przecież o zacieś-nianiu przyjaźni i współpracy między narodami miłują-cymi pokój. St. Madej



Rząd Polski Ludowej dąży do ulżenia pracy rolników i za-tarcia różnic między rolnictwem a przemysłem, zapewnia szeroki rozwój mechanizacji w rolnictwie, budując fabryki traktorów i maszyn rolniczych, zakładając TOR-y i POM-y.

Na zdjęciu: Omloty w spółdzielni produkcyjnej, przeprowa-dzane maszynami POM-u. CAF — fot. Baranowski.

By słowa nie przesłaniały czynów

Ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczyć się rozpoznawać wroga, który usiłuje zręcznie masko-wać się, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasła-niać często legitymacją partyjną i niepostrzeżony uprawiać swą szkodliwą robotę.

(Bierut, III Plenum).

silują takie organizacje par-tyjne „odrobić” często kam-panią „czystką”. — Trzeba oczyścić partię? — Zrobio-ne. Usunęliśmy na najbliższym zebraniu wszystkie nasze martwe dusze. Na zebrania chodzą nieregularnie, w dy-skusji nie biorą udziału, z pla-ceniem składki też różnie bywa. Trzeba ich wykluczyć! — tok rozumowania, zdawa-łoby się, prosty, łatwy.

Rezultat? Mechaniczne wy-kluczanie z partii ludzi, bez-wnikania w siłowność takiej wielkiej kary, bez „poprzed-niej pracy nad zaktywizowa-niem mniej czynnych towa-rzyszy. Zamiast uzasadnione go wykluczania wrogów lub ludzi zdemoralizowanych, me-chaniczne, niesłuszne usunie-cie 74-letniego członka partii, który wskutek choroby zale-gał z opłatą składek, czy pró-ba wydalenia ofiarnego to-warzysza za to, że był częś-ciowo głuchy.

Ten brak wnikliwości krzywdzi ludzi, wywołuje nie-zadowolenie. Staje się przy-słowiową wodą na młyn wro-

ga, który usiłuje wykorzy-stać je dla podważenia auto-rytetu partii w ogóle.

Brak czujności, tolerowa-nie w swych szeregach ele-mentów wrogich, tak jak i zastępowanie stałej pracy nad polepszeniem składu par-tii „hurlowym”, mechanicz-nym wydalaniem występują-z reguły w tych organizac-jach partyjnych, które żyją w oderwaniu od mas. Błędów tych unikają natomiast te or-ganizacje, które mają ser-deczną, żywą łączność z ma-sami, znają ich nastroje, rea-gują na potrzeby i poddają się kontroli mas. Jednym sło-wem te organizacje, które „sprawdzają ludzi nie według słów, ale według czynu”.

Gdyby np. podstawowa or-ganizacja przy zychlińskich zakładach im. Wilhelma Ple-caka zastosowała jako kryte-rium oceny pracy tow. Ur-bańskiego słowa — to oka-załoby się, że tow. Urbański to wzór aktywisty. Zawsze zgadzał się na pozór z kie-rownictwem partii, zawsze to podkreślał i przypominał,

Oczywiście, zawsze na zebraniach. Ale zakładowa organi-zacja partyjna slegnęła głę-biej, zainteresowała się co o nim mówią, o jego pracy to-warzysze i bezpartyjni. To-też wyszło na jaw, że tow. Urbański nie jest godny po-zostawania w partii. Legity-macją partyjną posługiwał się jako parawanem dla bez-karnego opuszczania się w pracy, lenistwa, bumelanctwa i kumoterstwa.

Gdy na jednym z zebrań otwartych tow. Urbański wy-powiadał się jak zwykle po-toczycie i „pozytywnie”, któ-ryś z uczestników nie wytrzy-mał i rzucił: „widzicie go, zmyśla jak najęty. Gdy sie-dzi u siebie w rozdzielni to całkiem inaczej postępuje”.

Praca rozdzielcy dawała do skonania okazję do agitacji po-litycznej, do niesienia słów prawdy o naszych celach, o naszym budownictwie, o si-lowności drogi, jaką krocymy do nowego ustroju, o potrze-bie ofiarnej pracy dla umac-niania sił naszej Ojczyzny.

Ale stały kontakt z robo-tnikami, którzy przewinęli się w ciągu dnia przez rozdziel-nię, Urbański wykorzysty-wał dla celów przeciwnych, dla demobilizacji ludzi mro-żącym pesymizmem: „Mówi-cie, że brak mięsa? Zobaczycie, że jutro nie będzie chle-ba” — krąkał złośliwie. Gdyby egzekutywie wystar-

czyły jego starannie wykań-grafowane sprawozdanie o rzekomo licznych i dobrych wynikach spełnianej pracy — Urbański byłby jeszcze dziś w partii. Ale egzekutywa sprawdziła wykonanie nie na podstawie własnej samoopi-nii Urbańskiego, ale w tere-nie, miejscu jego pracy. Stu-chala, co mówią o nim lu-dzie stykający się z nim „na codzień”.

Bardzo wiele dała opinia zwierzchnika Urbańskiego — człowieka bezpartyjnego, któ-ry nie dał się przekonać, że członka partii nie wolno kry-tykować jeśli popełnia błędy lub nawet czyni kary-godne. Ważnym stał się głos innego bezpartyjnego, prze-downika pracy, który powie-dział swemu grupowemu: — Wiele, towarzyszu, ciągnie mnie do partii bardzo, ale tak już sobie umyśliłem, że do-kład są w niej tacy jak ten Urbański, to ja do was nie przyjdę.

Resztę przyniosła dyskusja na otwartym zebraniu, na którym odbyło się wyklucze-nie Urbańskiego.

Wychodził z tego zebrania partyjni i bezpartyjni, silniej si i bliżej sobie. Czujność wnikliwość i bezkompromi-sowaść jakieś dali dowód u-mocniła ich, zdali sobie spr-awę, że trzeba systematycz-nie, mocno i żarliwie pra-co-wać nad polepszeniem skła-du swej organizacji. Codzienną, wnikliwą analizą ludzi według czynów sprawdzać ich prawo należenia do partii. B. Dróda

Dzięki twórczej pracy racjonalizatorów oszczędzamy miliony zł dla gospodarki narodowej

— Czy wiecie, kim są u nas Izidor Adamowicz i Florian Bukowski? — pyta naczelnik warsztatów kolejowych w Starosielcach ob. Czesław Korzenowski i dodaje zaraz uśmiechając się szczerze: — są to ludzie, którzy nie szczędzą wysiłku w pracy nad ulepszeniem produkcji. Krótko mówiąc — racjonalizatorzy.

Właśnie dzięki Adamowiczowi i Bukowskiemu została wprowadzona metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa przy spawaniu szyn, co przynosi rocznie 158,400 zł oszczędności.

Adamowicz przedłożył do zatwierdzenia nowy swój wniosek racjonalizatorski, którego zastosowanie zastąpi pracę fizyczną 5 ludzi, zatrudnionych przy prostowaniu i gięciu szyn kolejowych. Szyny pokrzywione prostowało dotychczas 5 ludzi robotą kowalską, obecnie Adamowicz przyłączył zawór rozrządczy do prasy hydraulicznej wysokiego i niskiego napięcia, którą obsługuje 1 człowiek. Pomysł ten w skali ogólnokrajowej przyniesie olbrzymie sumy oszczędności i zastąpi ciężką pracę fizyczną pracą maszynową.

Bukowski w okresie braku tarcz szmerglowych do szlifowania styków szyn, wyprodukował tarczę z końcówek wybrakowanych lin stalowych. Tarcze produkowane według pomysłu Bukowskiego są twardsze od tarcz poprzednich i dają 40.500 zł oszczędności rocznie.

Obecnie został przesłany nowy wniosek racjonalizatorski Bukowskiego do zatwierdzenia, jest to ulepszenie transportu szyn w hali montażowej. Poprzednio jedną szynę musiała ciągnąć trzech ludzi, obecnie pracę tę wykonuje jeden człowiek, który swoim bodnie ciągnie maszynę po rolkach wprowadzonych przez Bukowskiego.

Uspewnienia dokonane dzięki pomysłom racjonalizatorskim Adamowicza i Bukowskiego przyczyniły się do zwiększenia wydajności pracy w warsztatach kolejowych oraz dały ponad trzysta tysięcy złotych oszczędności rocznie.

— Dzisiaj jest inaczej — mówi Bukowski — mam możliwości ulepszenia pracy i za to otrzymuję nagrody, ale przed wojną, jak przedłożyłem swoje wnioski o udosko-

nalenie pracy, to wysłano mnie i powiedziano, że do wprowadzania nowej techniki są upoważnieni specjaliści. Myślałem, że do takich rzeczy, jak pomoc człowiekowi w pracy przez wprowadzenie ulepszeń technicznych ustosunkuje się dyrekcja kolei przychylnie, ale kiedy odrzucano moje słuszne propozycje zastosowania motoru do wbijania pali, zrezygnowałem z pracy swej nad ulepszeniami całkowicie. Dopiero władza ludowa przyjęła moje wnioski i stosuje je w praktyce.

— W roku 1947 zastosowany został mechaniczny katar mojego pomysłu do wbijania pali — ciągnie dalej Bukowski — zwiększyła się skutkiem tego wydajność pracy sześciokrotnie, a przy tym praca stała się lżejszą. Kiedy przekonałem się, że pomysły moje są przyjmowane i stosowane, zacząłem bardziej interesować się sprawą racjonalizacji, co dało dobre wyniki. Za wprowadzone ulepszenia dostałem 4.300 zł nagrody.

Bukowski i Adamowicz pracują nad tym, aby praca ręczna w warsztatach kolejowych została zmechanizowana w jak największym stopniu.

Dzięki pomysłom Bukowskiego, Adamowicza i im podobnych oszczędzamy poważne sumy pieniędzy, które zostają obrócone na budowę nowych zakładów produkcyj-

nych, domów mieszkalnych, szkół, żłobków itp. Dzięki ich wysiłkowi wzrasta wydajność pracy, a tym samym szybciej można realizować plany produkcyjne.

Takich jak Florian Bukowski i Izidor Adamowicz mamy z dnia na dzień coraz więcej. Racjonalizator — to wielkie słowo.

Polska Ludowa szczególnie opieką otacza racjonalizatorów, dając im wszelkie warunki do twórczej pracy dla dobra całego narodu. Wyrazem tej troski jest projekt naszej Konstytucji, który w art. 65 mówi między innymi, że: „Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególnie opieką otacza... pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców.” (Z. B.)

Wystawa modelarsko lotnicza



W szkole TPD przy ul. Noakowskiego Nr 6 w Warszawie została otwarta wystawa modelarsko - lotnicza, zorganizowana przez Ligę Lotniczą. Znalazli się tam różnego rodzaju modele samolotów oraz tablice i plany ilustrujące osiągnięcia lotnictwa szybocowego i silnikowego. Na wystawie urządzono również pokazy zajęć modelarskich.

Na zdjęciu: Dzieci ze szkoły Nr 40 z zainteresowaniem oglądają model samolotu T-12. CAF — fot. Nowosielski.

Więcej mleka i masła dostarczy wieś

W związku ze zbliżającym się Kongresem Spółdzielczości Samopomocowej (27 bm.) sekcja mleczarska przy PZGS w Wysokiem Mazowieckiem podjęła zobowiązanie objąć zakupem mleka pozostałe 119 gromad w powiecie. W ten sposób nie będzie w powiecie wysokiem mazowieckim ani jednej gromady, która nie dostarczałaby mleka do punktów skupu. Prócz tego w I kwartale br. zostanie zorganizowanych 11 nowych śmietanarni i 108 ruchomych punktów skupu mleka.

Zobowiązanie przewiduje również wzrost ilości dostawców mleka o 50 proc. w stosunku do stanu z I kwartału 1951 r. oraz wykonanie z nadwyżką planów miesięcznych. Pozwoli to na sprawniejsze niż dotychczas zaopatrzenie ludzi pracy w mleko, masło i przetwory mleczne. Jednocześnie sekcja mleczarska PZGS-u w Wysokiem Mazowieckiem wezwwała do współzawodnictwa wszystkie PZGS-y w okręgu białostockim, które odpowiedziały już na wezwanie, podejmując podobne zobowiązania.

Zagadnienie zwiększenia dostaw mleka do zlewni i ruchomych punktów skupu jest jednak zależne i to w bardzo dużym stopniu od właściwego rozwiązania problemu pasz. Zwiększenie bazy paszowej jest niemal jednoznacznie ze zwiększeniem pogłowia bydła, bo każdy chłop mający duże zapasy paszowe stara się przede wszystkim zużyć je we własnym gospodarstwie. I dlatego nie jest za wczesne pomyśleć już dziś o gospodarce paszowej w jecie i stworzeniu odpo-

wiednich możliwości do robbienia zapasów.

Przed wszystkim należałoby zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na stosowanie wsiewek. Np. saradela, wsiana wczesną wiosną w żyto czy pszenicę, może dać jesienią jako poplon spore zapasy paszy. To samo dotyczy i koniczyzny, z której chociaż dopiero w następnym roku będzie można ją kosić na siano, jeszcze jesienią, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, można przyrządzić kiszonki na zimę. Nie należy również zapominać o dość wczesnym przystąpieniu do przygotowania silosów,

bo jak mówią: „nie pora pszy karmić, gdy się na polowanie idzie”.

Duże pole do działania otwiera się tu przed spółdzielczością samopomocową. A jeszcze większe przed gromadzkimi kołami ZSCh. Trzeba w całej pełni wykorzystać okres zimowy na pracę propagandowo - uświadamiającą wśród chłopów. Tylko bowiem idąc w porę do celów pracy PZGS-ów, ZSCh i zainteresowanych w rozwoju hodowli bydła chłopów może dać należyte rezultaty.

Do tematu tego powrócimy jeszcze w najbliższej przyszłości. (hm)

Za mało pracuje ZSCh w Suchowoli nad spopularyzowaniem kontraktacji trzody

W ubiegłym roku gmina Suchowola wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej w 107 proc. Chłopi kontraktowali chętnie i masowo, prze strzegając naogół ściśle warunków umowy. Nie też dziwnego, że na punktach skupu zakupiono prawie wszystkie sztuki zakontraktowane. Niewielka różnica między ilością zakontraktowanych, a zakupionych tuczników wynikała z powodu pomoru świń. Mimo to skup wykonano w przeszło 90 proc.

Kontraktacja tuczników na I i II kwartał br. dzięki aktywnej pracy referenta kontraktacji i skupu w suchowski G-ście, Józefa Sadanowicza dała również dobre wyniki. Plan wykonano w 100,5 proc. Do osiągnięcia tych wyników wiele przyczyniły się przodownicy gromadzkich grup producentów.

Do przodujących gromad na odcinku kontraktacji tuczników należą Domuraty, Krzywe, Poświętne i Kizielany, które plany kontraktacji wykonały z dużą nadwyżką.

Wynik osiągnięty przez gminę Suchowola mógłby być znacznie lepszy, gdyby uaktywnić pracę ZSCh i przodowników grup producentów w gromadach takich jak Kiszewsk, Ostrówek, Podostrowek, kol. Połomina i Podhorodniana. Gromady te w wykonaniu planu kontraktacji przekroczyły niewiele ponad 50 proc., a przyczyną tego stanu rzeczy jest zbyt małe uświadomienie chłopów o korzyściach wynikających z kontraktacji.

I tu duże pole do działania mają organizacje masowe, a szczególnie ZSCh. Szeroko rozwinięta akcja uświadamiająca przede wszystkim w kołach gospodyń da niewątpliwie szybkie i pozytywne wyniki. Trzeba tylko włożyć w tą sprawę więcej pracy niż to miało miejsce dotychczas.

S. Hapon — Suchowola

W kilku wierszach

Górne (kor.). — W gromadzie Górne, gm. Hajnówka otwarto w styczniu detaliczny sklep GS-u. Na sklepowego gromada wybrała Włodzimieza Juszcuka, aktywistę gromadzkiego.

S. Plewa

Kuraszewo (kor.). — Chłopi w Kuraszewie przystąpili już do prac przygotowawczych do wiosennej akcji siewnej. Na zebraniu gromadzkim omówiono sprawę rozdania nawozów sztucznych i nastos selekcyjnych. Chłopi robią przegląd narzędzi rolniczych. W kuźni gromadzkiej rozpoczął się okres gorączkowej pracy.

W. Michałek

Kleszczewo (kor.). — W POM w Kleszczewie odbył się zebranie organizacyjne klubu korespondentów „Gazety Białostockiej”. Do klubu zgłosiło się 10 członków. Postanowiono wydawać co miesiąc gazetkę ścienną i częściej pisać o osiągnięciach i brakach w pracy POM-u oraz o życiu chłopów w gminie Kleszczewo.

B. N.

Coraz szerzej rozwija się metoda inż. Kowalowa w zakładach BZPW

W zakładach włókienniczych BZPW im. Sierżana coraz więcej tkaczy i tkaczek przechodzi przeszkolenie metodą inż. Kowalowa. Pierwsze szkolenie przeszli tkacze zakładu „A”, którzy nie mogli w żaden sposób wykonać baz akordowych i pozostawili w tyle za swymi kolegami.

I tak Waldemar Kulesza, który wyrabiał bazę akordową w 80 proc., po przeszkoleniu wykonuje w 101 proc., Andrzej Dzielan przed przeszkoleniem wyrabiał 83 proc., obecnie zaś 105 proc., Antoni Majewski poprzednio wyrabiał 85 proc., obecnie — 108 proc., Zygmunt Kluga poprzednio 92 proc., obecnie — 114 proc. Widzimy jak dobra organizacja pracy pomaga podnieść wydajność.

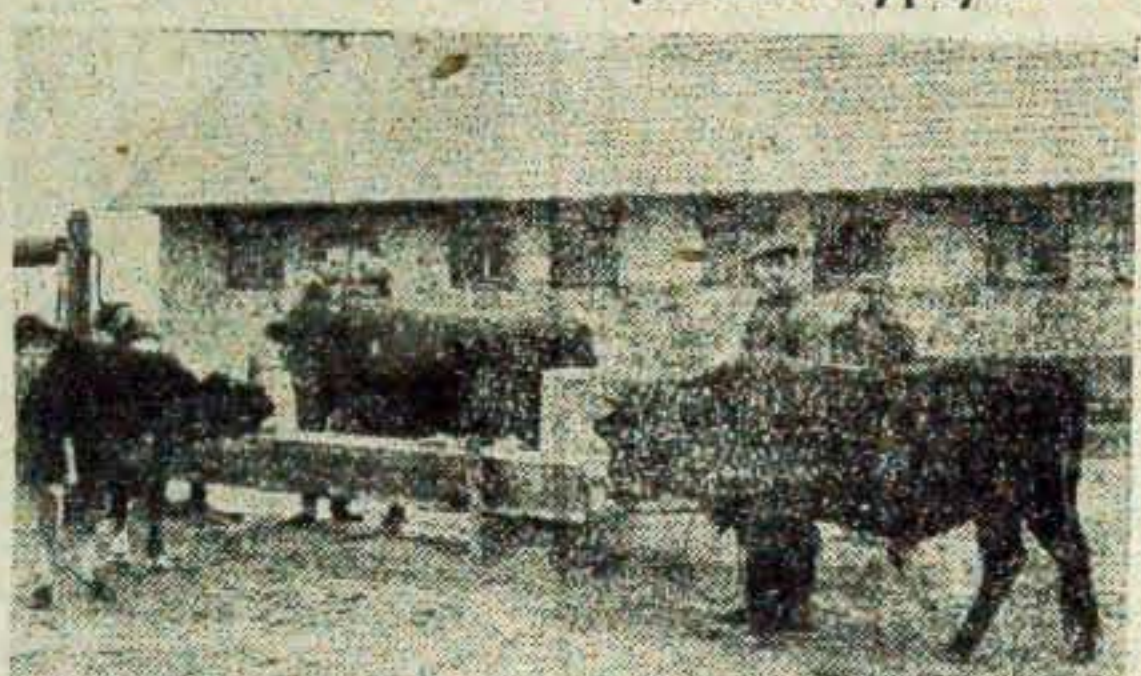
Przeszkolenie przeszli również tkacze zakładu „E” w Michałowie, również podnosząc wydajność pracy.

W bm. rozpoczęło się szkolenie metodą inż. Kowalowa w zakładzie „C”, które niewątpliwie poważnie

wpłyne na przedterminowe wykonanie planu miesięcznego. H. M.

Zakład „C” BZPW

Rozwój hodowli w spółdzielniach produkcyjnych



Spółdzielnia produkcyjna w Czyżach prowadzi hodowlę rasowego bydła.

Na zdjęciu: Oborowy, Mikolaj Pawluczuk przy pojeniu nowonabytego buhaja rasy czerwono-polskiej.

Szkoły artystyczne stoją otworem przed utalentowaną młodzieżą

są jednostki, a nawet i utalentowane, które o szkołach artystycznych jeszcze nie wiedzą i nie trafiają do nich. To jest powodem, że zgłoszeń do szkół artystycznych jest jeszcze ciągle za mało.

Szkoły artystyczne winny kształcić młodzież najbardziej uzdolnioną i utalentowaną, stąd też pożądanym jest, by baza rekrutacyjna była możliwie jak najszersza.

Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że zadaniem dzisiejszej szkoły artystycznej jest szkolenie artystów - fachowców i to fachowców możliwie jak najlepszych, którzy potrafiliby z powierzonych sobie zadań wywiązywać się bez zarzutu. Obowiązkiem społecznym każdego działacza kulturalnego na wsi i w mieście — jest propagowanie szkolnictwa artystycznego i kierowanie doń wszystkich tych, którzy posiadają odpowiednie zdolności, opiekowanie się każdym talentem artystycznym jako własnością całego narodu.

Wszyscy pracownicy kultury winni dolażyć starań ku temu, by spopularyzować

Tamara Borowik

Kierownik Oddziału Szkolenia Artystycznego Wydz. Kultury WRN

problem szkolnictwa artystycznego na terenie naszego województwa, a przez to samo ogarnąć jak najszersze kręgi atmosferą i pragnieniem wiedzy, samokształcenia i upodobań kulturalnych. Hasło „szukamy samorodnych talentów” powinno towarzyszyć każdemu w jego poszukiwaniach.

W województwie białostockim znajdują się 3 szkoły artystyczne. Pierwszą z nich jest Państwowe Liceum Techniczne Plastyczne w Białymstoku przy ul. Kilińskiego Nr 7, mające na celu przygotowanie specjalistów o kwalifikacjach technicznych dla potrzeb przemysłu i rzemiosła plastycznego.

Do klasy pierwszej Liceum Techniczne Plastyczne przyjmują się kandydaci, którzy przedstawiają świadectwo ukończenia 7-klasowej ogólnokształcącej szkoły stopnia podstawowego, kończą w da-

nym roku kalendarzowym 13 lat, a nie przekroczyli 17 lat życia i złożą egzamin wstępny, stwierdzający ich poziom przygotowania ogólnego oraz uzdolnienia w zakresie plastyki.

Po ukończeniu pięcioletniej nauki w liceum, uczniowie zdają egzamin dojrzałości i otrzymują tytuł technika, mając prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Specjalnością Liceum Techniczne Plastyczne w Białymstoku jest tkactwo.

Poza białostockim Liceum Plastycznym istnieje w województwie jeszcze dwie inne szkoły artystyczne: Państwowa Szkoła Muzyczna w Białymstoku, przy ul. 1 Maja Nr 14 i Państwowa Szkoła Muzyczna w Elku, przy ul. Czerwonej Armii Nr 2.

Szkoły muzyczne I stopnia realizują program elementarnego przygotowania do zawodu muzycznego, prowadząc naukę muzyki w działach: dziecięcym oraz młodzieżowym i dorosłych.

Dział dziecięcy: o siedmioletnim programie nauki, na który przyjmowane są do I-jej klasy dzieci w wieku lat

7 — 10 prowadzi naukę gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli (od lat 11), altówce i instrumentach dętych (klarnet, flet, trąbka, waltornia — wyłącznie dla dzieci odpowiednio fizycznie rozwiniętych w wieku powyżej lat 12).

Dział młodzieżowy i dorosłych, o pięcioletnim programie nauki, prowadzi naukę następujących specjalności: fortepian, akordeon, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, flet, klarnet, fagot, trąbka, waltornia, instrumenty perkusyjne, śpiew solowy.

Do szkół muzycznych I stopnia zapisy odbywają się w miesiącu czerwcu. Kandydaci poddawani są egzaminowi wstępnemu, sprawdzającemu mu uzdolnienia muzyczne i przydatność zawodową (ze względu na nieproporcjonalnie wielką ilość kandydatów w każdym roku do nauki gry na fortepianie, zapisy do sekcji fortepianu są organizowane dla wyjątkowo zdolnych).

Absolwenci działu młodzieżowy i dorosłych otrzymują po ukończeniu 5-letniej nauki uprawnienia do wykonywania zawodu w charakterze instrumentalistów zespołowych, członków chórów, organizatorów muzycznego życia placówek kulturalno - oświatowych oraz w wyjątkowych wypadkach uzdolnień pedagogicznych do uczenia w ogólnych szkołach muzycznych.

Sprawą zbiórki odpadków użytkowych należy zainteresować całe społeczeństwo

Rozwijający się w szybkim tempie przemysł naszego kraju potrzebuje do swojej produkcji coraz więcej surowców. Poważnym źródłem zaspokojenia potrzeb przemysłu są odpadki użytkowe.

Akcja zbierania odpadków użytkowych na terenie miasta Białegostoku i całego województwa w roku ubiegłym została potraktowana przez większość placówek zbytu powściągliwie. Skupowaniem odpadków użytkowych zajmuje się np. Spółdzielnia Pracy Zbierania Odpadków Użytkowych, która plan skupu wykonała

zaledwie w 65 procentach. Niski procent wykonania planu wynika z tego, że spółdzielnia nie potrafiła zorganizować i rozpowszechnić akcji wśród mieszkańców miasta.

W konsekwencji tego wykonano plan skupu szmat w 53 proc., kości w 51,79 proc., tłuczek w 68,3 proc. i makułatury w 98,8 proc.

Centrala Odpadków Użytkowych zrealizowała plan roczny w 103,4 proc., lecz w niektórych gałęziach plan nie został wykonany, i tak plan skupu kości wykonano w 74,9 proc., opon i odpadków gumowych w 45 proc.

Nie wykonała również planu skupu odpadków użytkowych Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, która prowadziła skup odpadków na terenie wsi.

CRS plan roczny wykonała zaledwie w 60 proc.

Akcja zbiórki odpadków użytkowych nie należy jednak wyłącznie do wymienionych placówek i tym należy tłumaczyć nie wykonanie planu. W akcji tej winny wziąć udział zakłady pracy, szkoły, organizacje masowe itp.

Na terenie szkół, zakładów pracy i innych placówek czynnikiem mobilizującym powinna być organizacja zetemowska. Zarząd Wojewódzki ZMP jednak mało interesował się dotychczas tą akcją. Nie poczynił żadnych kroków, aby akcję tę spopularyzować wśród swoich członków.

Kierownictwa szkół nie zająłoby się również o to, żeby zmobilizować młodzież i uświadomić jej, jakie korzy-

ści przyniosą odpadki użytkowe. Świadczy o tym fakt, że w zorganizowanym przez COU w Białymstoku konkursie zbierania odpadków użytkowych udział wzięło zaledwie 30 proc. szkół województwa białostockiego.

Aby plany skupu w roku bieżącym, kiedy rozwój naszego przemysłu przybiera jeszcze szersze rozmiary niż dotychczas, były wykonywane sto procentowo, organizacja zetemowska, organizacje masowe, kierownictwa szkół i zakładów pracy, komitety blokowe winny przystąpić bezwzględnie do organizacji i popularyzacji akcji zbierania odpadków użytkowych.

Dobrze zorganizowana i przeprowadzona akcja będzie dużym wkładem w realizację planu produkcyjnego naszego przemysłu. (S)

Wynalazek który przyspieszy pracę maszyn do pisania

Znany w Białymstoku mechanik maszyn biurowych ob. Zygmunt Bruzgo zgłosił w klubie racjonalizatorskim przy Okręgowym Związku Cechów wynalazek, polegający na tym, że przy małej przeróbce każdej maszyny do pisania i zastosowaniu niewielkiego mechanizmu, maszyna do pisania rozwija się do 500 uderzeń na minutę.

Zastosowanie tego wynalazku przy podkręcaniu złań, kolumn cyfrowych itp. daje w efekcie znaczne przyspieszenie pracy maszynistek, a

ponadto umożliwia odbijanie przez kółko szeregu odbitek takich jak oryginał.

Mechanizm ten może być zastosowany prawie przy wszystkich maszynach biurowych. Wynalazca wyraził gotowość przerobienia kilku maszyn o różnej konstrukcji w dzim centralnym oraz GUS dla skontrolowania celowości wynalazku.

Klub racjonalizatorski przy Okręgowym Związku Cechów zajmie się opatentowaniem tego wynalazku i zastosowaniem go przy maszynach do pisania. (JK)

Nowy klub korespondentów „Gazety Białostockiej”

Pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowego w Sokółce zorganizowali ostatnio klub korespondentów, w skład którego weszli pracownicy placówek pocztowych w powiecie sokólskim.

Na zebranie organizacyjne przybyło 18 najaktywniejszych listonoszy i przodowników pracy, jak: Władysław Woronicki, Edward Łazor, Bronisław Dauksza, Zdzisław Szewczuk, Br. Klim, Kaz. Jelski, Kaz. Brzozko, Józef Choleja, Franciszek Tarasiewicz, Konstanty Cybulski, Ludwik Kondratowicz, Wacław Suchocki, Krystyna Krawowska, Stanisław Majko. Przewodniczącym klubu został Antoni Sietczyński.

Na zebraniu wybrano ośmioro rolę i zadania korespondentów. Korespondenci prowadzili ożywioną dyskusję na tematy związane z pracą w terenie, szerzeniem czytelnictwa „Gazety Białostockiej” itp.

Jednocześnie zebrani zobowiązali się prenumerować „Gazetę Białostocką” i zjednać 18 nowych prenumeratorów na wsi opłacających roczną prenumeratę. (JS)

Już jutro...

podamy spis nagród, jakie przypadły zwycięzcom naszego konkursu, zorganizowanego pod hasłem: „Moje wrażenia z choinki noworocznej”.

W jutrzejszym numerze „Gazety Białostockiej” podamy również szczegółowy program imprezy artystycznej. Jaką organizujemy w nadchodzącą niedzielę, 17 bm. dla uczestników konkursu. (C)

Nasz felieton

Informacja dla informacji

Jak w każdym mieście, tak i w Białymstoku jest taka pożyteczna instytucja, stworzona dla wygody abonentów telefonicznych — a mianowicie „03”, czyli biuro numerów i informacji centrali miejskiej.

Nie znasz numeru telefonu jakiejś instytucji i nie posiadasz książki telefonicznej, to dzwoniś pod „03”, wymieniasz nazwę instytucji i informują cię tam, jaki numer telefonu ma poszukiwany przez ciebie abonent. Nikt nie powinien się przy tym pytać ani o rozmiar bułw noszonych przez ciebie, ani o numer kołnierzyka, czy datę urodzenia babci. A w Białymstoku jednak jest inaczej.

Chcesz się porozumieć, przepuśćmy z Zarządkiem Miejskim Ligi Kobiet, nie znając numeru telefonu. A więc dzwoniś pod „03”.

— Informacja?
— Tak.
— Czy może mi pani podać numer telefonu Zarządu Miejskiego L.K.?
— Przy jakiej ulicy się mieści ten zarząd?
— Nie wiem.

— To ja nie mogę pani podać numeru telefonu.
— A ma pani u siebie alfabetyczny spis abonentów białostockich, proszę?
— Mam, ale jak pan nie wie, przy jakiej ulicy mieści się poszukiwany przez pana abonent, to ja pana nie mogę poinformować o jego numerze telefonu.

W tym miejscu już zaczynać wyłazić ze skóry:
— Gdybym wiedział przy jakiej ulicy mieści się L.K., to bym przeszedł się tam pichołką, a nie prosiłbym pani o informację!

— Nic na to nie poradzę.
— Jaki jest pani numer służbowy?

— 1314.

Zwracam się do swego sąsiada:
— Nie zna pan przypadkiem numeru telefonu Zarządu Miejskiego L.K.?

— Nie, ale proszę zadzwonić pod „03”, tam pana poinformują.

Nie poszedłem za jego radą. Natomiast pytam się w tym miejscu: po co jest informacja telefoniczna? Po to, żeby informowała, czy po to, żeby ją informować? He

FACHOWCY POSZUKIWANI

Stolarzy meblowych i maszynowych oraz kandydatów nauki zawodu stolarskiego po rocznej praktyce zaangażuje natychmiast Zarząd Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego w Białymstoku. Praca w nowowytbudowanej nowoczesnej urzędowej stolarni w Białymstoku. Zgłaszać się Białystok, ul. Białostockańska 8.

K 24-2

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K 11-8

Zguby

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 182/31 na nazwisko Borowiak Kazimierz. g 223-1

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe WKR Białystok na nazwisko Matejczyk Michał Białystok, ul. Bema 19. g 223-1

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Taudul Stanisława Białystok, Smolna 8. g 224-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja Komitetu. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 13. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca 34-16, sekretarz redakcji 29-23, redakcja nocna 23-36, centrala 37-47.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1738-110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 13. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111-122.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-12100

W punkcie dyskusyjnym...

Od paru dni przy Woj. Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR w Białymstoku istnieje punkt dyskusyjny, gdzie wykładowcy Ośrodka udzielają porad na temat ogłoszonego projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W sali zapelnionej stolikami stoją pod ścianami gablotki. Materiały zgromadzone w gablotkach ilustrują postępowanie prądu w historii Polski, do których nawiązuje nasza Konstytucja. W innej gablotce, obok siebie ustawione są schematy władz Polski przed wrześniowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na ścianach rozwieszone portrety dostojników państwa, przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, postępowych działaczy polskich z okresów przedrozbiorowych i zaborów.

Wszyscy otrzymują tu wyliczenia wyjaśnienia. Przychozą tu prelegenci korzystający z dobrze zaopatrzonej biblioteki oraz materiałów źródłowych, służących do opracowania referatów. Pomagają im pracownicy Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

Częstym bywałcem punktu konsultacyjnego jest tow. Gwozdek, który zapoznaje się na miejscu z projektem Konstytucji.

Oto znów uczeń jednej z białostockich szkół, członek ZMP ma opracować referat na temat projektu Konstytucji. Kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, tow. Assanowicz pomaga zetempowcowi. Ślady obok niego i już po paru minutach opracują plan referatu. Wskazuje też, skąd czerpać materiały. Po dalszych dwóch godzinach zetempowiec wychodzi, trzymając w kieszeni gotowy już referat.

Oto towarzysze zadają pytania.

Tow. Assanowicz udziela wyczerpującej odpowiedzi. Mówi o tym, że Polska Ludo-

Wykorzystać sprzyjające warunki dla polowań na wilki

Częste alarmy chłopów o szkodach wyrządzonych przez wilki wśród zwierząt domowych, ogromne straty zadawane zwierzętom łownym, a szczególnie sarnom i jeleniom, których pogłowie nie może się przez to powiększyć i wreszcie coraz częstsze wypadki atakowania ludzi przez wilki — wszystko to zmusza do poważnego po-

traktowania sprawy tępienia tych szkodników.

Rozmnożeniu się wilków sprzyjały w znacznej mierze zimy bez śniegu.

W r. b. Okręg Łasów Państwowych po porozumieniu się z Wojewódzką Radą Łowiecką wydał Rejonom L. P. i nadleśnictwom zarządzenie o przeprowadzeniu w określonych terminach (do końca marca br.) znacznej ilości polowań na wilki.

Chcąc, aby strona organizacyjna polowań była sprawna Powiatowe Rady Łowieckie winny wytypować na cały okres polowań myśliwych, którzy wezmą udział w obławach. W tym samym celu PRN-y powinny zmobilizować okolicznych chłopów do wzięcia udziału w polowaniach w charakterze naganaczy.

W celu spopularyzowania polowań na wilki Ministerstwo Leśnictwa wyznaczyło premie pieniężne w wysokości 200 zł za każdego zabitego wilka.

Myślimy winni wykorzystywać w pełni obecne warunki klimatyczne sprzyjające polowaniom na wilki. (S)

Miesięczne karty abonamentowe do kin

Okręgowy Zarząd Kin w celu ułatwienia nabywania biletów ulgowych do kin wprowadza z dnem 1 marca br. miesięczne karty abonamentowe. Karta abonamentowa zawierać będzie 4 kupony za mienną na bilety ulgowe (I-e miejsce). Każdy kupon będzie ważny do wyznaczonego na nim kina.

Posiadacz karty będzie mógł realizować kupony do kina wymienionego w karcie w dniu wyznaczonym na poszczególnym kuponie na dowolnie wybrany seans. Kupon nie wykorzystany w oznaczonym terminie traci swą ważność.

Cena karty abonamentowej wynosić będzie w kinie I kat. 9 zł, w kinie II kat. 7,20 zł, w kinie III kat. 5,40 zł.

Karta abonamentowa ważna jest wraz z legitymacją upoważniającą do korzystania z biletów ulgowych.

ODPOWIEDZI

H. Chojnacka, Łomża. — Prosimy napisać o pracy kulturalno-oświatowej w Łomży. „Wspomnienia” — dobre — wykorzystamy.

Program radiowy na 15 lutego

Program I na fal 1322 m.

5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszechnica Radiowa — kurs I. 6.35 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Pieśni i tańce różnych narodów. 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 10.10 Aud. dla przedszkoli. 10.55 „Słońce wschodzi” — odcinek powieści. 11.45 Głos młodych. 12.45 „Na swojej nute”. 13.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji. 18.45 Aud. dla wsi. 19.15 Muzyka operowa. 20.45 Koncert symfoniczny. 22.50 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.

5.55 „Pieśń górnicza”. 12.45 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Broń” — fragment powieści. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.45 Ludzie pierwazego szeregu (bojownicy PPR). 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego”. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych I stopnia. 22.10 Rosyjska muzyka kameralna.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

LISTY CZYTELNIKÓW

Codzienna pobudka

W domu przy ul. Ostrołęckiej Nr 9 w Łomży zamieszkuje na drugim piętrze ob. Janina Schabińska. Zajmuje ona ze swym synkiem dwa pokoje i kuchnię. Schabińska dba tylko o swoje wygody i nie zważa na sąsiadów.

Codziennie o godz. 5.30 lub 6 rano ona pobudkę lokatorów mieszkających na piętrze niżej, gdyż w mieszkaniu rabie drzewo i rozbija węgiel. Administrator domu i lokatorzy kilkakrotnie zwracali jej uwagę, że mieszkanka nie jest chłwiec, a sąsiadom należy zapewnić spokój, lecz uwagi ich nie odniosły skutku.

Piętro niżej mieszka również rodzina składająca się z 7 osób w tym dwoje małych dzieci. Niespokojna lokatorka przeszkadza im w wypoczynku.

Mieszkankiem Schabińskiej powinno zainteresować się Prezydium MRN i dopilnować, aby nie rabano w nim drzewa. Prezydium powinno również zbadać, czy lokal ten wykorzystany jest zgodnie z dekretem o publicznej gospodarce lokalami i ewentualnie kogoś dokwaterować. (1244)

A. B. — Łomża

Pogrzebane akta

W końcu stycznia br. zgłosiłem się do Urzędu Stawu Cywilnego Prezydium GRN w Narwi w pow. białkim celem pobrania metryki urodzenia. W sprawie tej zwróciłem się do ob. B. Andryucka. Początkowo nie chciał on mnie zatwierdzić, że nie ma czasu. Wyjaśniłem, że po metrykę przyjechałem specjalnie i dopiero po długich pertraktacjach Andryuck ustąpił. Zajął się poszukiwaniem księgi metrycznej, gdzie byłbym wpisany. Poszukiwania trwały około 2-3 godzin i nie daly żadnego wyniku.

Andryuck oznajmił, że prawdopodobnie moje akta metryczne znajdują się w archiwum i zapewnił, że odpis prześle mi pocztą.

Uważam jednak, że akta metryczne powinny być uporządkowane i tak ułożone, aby w każdej chwili można było je znaleźć, a pracownik Prezydium GRN winien okazywać więcej uprzejmości w stosunku do interesantów i nie zwlekać z zatwierdzaniem ich spraw. (1142)

B. Kalinowski — Zwierki, pow. białostocki

